Należytość poczt. opłacona gotówką. Kraków Lwów Poznań — Warszawa — Łódź Cena egz. 20 groszy
Nr. 4. Śląsk — Częstochowa — Piotrków — Wilno 26 stycznia 1936 r. Rok VIII

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

PRENUMERATA: miesięcznie 1·00 zł. kwartalnie 3·00 zł. — półrocznie 6·00 zł. rocznie 12·— zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Kraków, ul. Stolarska 6, tel. 110-18. KONTO CZEKOWE P. K. O. NR. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ

1 strona	wiersz	75 groszy
Kronika	„	50 „
Nadesłane	„	40 „
Zwykłe	„	20 „

Ratujmy dusze polskich tułaczy!

Kraków, 24 stycznia 1936 r.

W jednym z dzienników czytamy artykuł na temat emigracji polskiej, zaczynający się od pełnych żalu i współczucia słów:

„Prawie dziewięć miljonów! Twardy los rozrzucił ich po całej kuli ziemskiej. Wszędzie można spotkać Polaka - emigranta, pracującego lub poszukującego pracy: po obu stronach Renu w niemieckich i francuskich zakładach przemysłowych, w Belgji, Danji i Holandji, w wielomiljonowych miastach Stanów Zjednoczonych A. P. i w tropikalnych puszczach Ameryki Południowej, nad brzegami błękitnego Urugwaju i nad mętnemi wodami Rio de la Plata, w krajach sąsiadujących z Polską i w dalekiej Mandżurji oraz jeszcze dalszej Australji. Zabrakło dla nich pracy i chleba w Macierzy. Tułają się po świecie, dając wszystkie swoje zdolności i energję twórczą na usługi obcych państw i narodów".

Tak!

Dziewięć miljonów! Prawie jedna trzecia narodu polskiego. Jakiż wicher straszliwy wyrwał ich z ziemi, w której rośli od wieków i miota nimi, jak zwiędłym liściem, po wszystkich kontynentach świata? Ten orkan szalony,

TO NĘDZA — GŁÓD!

Z bólem niezmiernym pożegnali ojców ziemię i, z grudką szarego prochu w zanadrzu, powędrowali w świat. Za chlebem! Za czarnym razowym chlebem, którego zabrakło dla nich w Polsce... Dlaczego? Kraj przecie żyzny, jak mało który w świecie, — w skarby podzienne zaopatrzony obficie — kraj cudowny, gdzie życie mogłoby być dla tych trzydziestu kilku miljonów Polaków prawdziwym rajem. A jednak... jest inaczej. Jaka jest tego przyczyna? Dociec nie trudno: oto wparła się w ziemie polskie straszliwa horda semickich azjatów — zajęła polskie sioła, opanowała polskie miasta, a mieszkańców ich, prawiecznych kraju dziedziców, przepędziła na twardy bruk, na puste bezpłodne ugory.

CÓŻ MIELI POCZĄĆ WYNĘDZNIALI PARJASI?

Wzięli z rąk obcego przybysza kij jego tułaczy, zrosili łzami czarną skibę ojcowskiej roli — i poszli. Ku morzom, lądom dalekim. Polscy parjasi... Wygnańcy!...

A w miejscu ich rozsiadł się szerzej jeszcze i butniej „gość" obcy. Pięć miljonów czarnych, brodatych sępów osiadło pod polskiem niebem. Pięć miljonów! Każdy z nich zajął miejsce dwu polskich wygnańców.

I nie koniec na tem!

Większość tych ludzi, którzy zmuszeni byli wyjechać zagranicę, pozostawiła w kraju rodziny i rodzinom tym w miarę możności dopomaga, krwawo zapracowanym groszem, do znoszenia ciężkiej doli. Płyną więc z zagranicy, Bóg jeden wie z jakim mozołem zdobyte, dolary, franki, pesety... Do czyjej kieszeni? Żydowskiej. To nie ulega najmniejszej wątpliwości. Gdy rodzina emigranta oczekuje z niecierpliwością listu pieniężnego z zagranicy — wraz z nią oczekuje go, równie niecierpliwie ,zgóry już poinformowany o wszystkiem, żyd. On to bowiem, korzystając z nędzy polskiego chłopa, wetknął mu w ręce „na kredyt" lichą tandetę, za którą teraz sobie policzy w czwórnasób. Doliczy do ceny wysokie koszta upomnień, procenty i t.p. tak, że pieniądze prosto z poczty przejdą w jego ręce. Tak więc

MACKI ŻYDOWSKIEGO POLIPA DOSIĘGNĄ POLAKA NAWET NA OBCZYŹNIE.

Nawet pod mroźnem niebem Kanady, czy tropikalnem słońcem Argentyny leje się pot polskiego chłopa dla korzyści żyda!

Okropne!

I co jest jeszcze w tej sprawie bolesne? Oto to, że ci ludzie, emigranci polscy, to już element bezpowrotnie dla kraju stracony. Mówi się wprawdzie wiele i pisze o „renesansie polskości" wśród Polonji amerykańskiej, ale — to są tylko słowa. Faktem jest, że dzień po dniu wygasa w sercach, zwłaszcza młodszych pokoleń, zrodzonych i wychowanych na obczyźnie, iskra polskości, a miejsce jej zajmuje nowe, mocne przywiązanie do gościnnej ziemi amerykańskiej, która przyjęła życzliwie biednych wygnańców i obdarzyła ich, często nawet hojnie, swym chlebem.

I czyż można się temu dziwić? Czyż można ludzi tych potępiać? Nigdy! Żaden inny naród w tych warunkach nie zachowałby przez tyle dziesiątek lat swej narodowości. Wszak Niemcy, Rumuni, Bułgarowie, Czesi już w drugiem pokoleniu są typowymi jankesami, których o narodowość rodziców ani pytaj. To, że jeszcze, pomimo wszystko, słychać na ulicach miast amerykańskich dźwięki polskiej mowy, że jeszcze żyje w rodzinach emigrantów polskich wspomnienie o ukochanym „starym kraju", to wszystko świadczy o fenomenalnem wprost przywiązaniu polskiego chłopa do ziemi ojczystej, o jego wysoko rozwiniętem poczuciu narodowem.

Iluż z nich, posiadając farmy, liczące setki, a nawet tysiące morgów, tak upragnionej przez chłopa ziemi, — zamieniłoby je chętnie na jakieś skromne gospodarstwo w Ojczyźnie. Tak! Chłop pragnie ziemi, chłop jest łakomy na ziemię, ale ziemia ta — to musi być polska ziemia.

TAKI JUŻ JEST POLSKI CHŁOP!

Ale życie mknie naprzód w gorączkowem tempie... Czas robi swoje. Z dnia na dzień dusza emigranta polskiego oddala się od coraz bardziej przymglonych obrazów dalekiej Ojczyzny. Ojczyzny, w której nota bene zabrakło dlań chleba, Ojczyzny, która — powiedzmy gorzką prawdę — nie dba o nich wcale. Robi się niby wprawdzie to i owo, organizuje się zjazdy Polaków z zagranicy, ale to wszystko mało. Trzeba tym braciom naszym umożliwić powrót do kraju, trzeba oczyścić dom ich rodzinny z żydowskiego plugastwa — wtedy dopiero okażemy im naszą życzliwość i bratnie serce!

Szkoda tych ludzi.

Dziewięć miljonów!

A trzeba pamiętać, że jest to element może najbardziej wartościowy. Wszak są to w 90 proc. ludzie o wyjątkowej energji, przedsiębiorczości, którzy nie dali się pokonać biedzie, zwalczyli tysiące przeszkód i wypłynęli na powierzchnię życia.

Co było tępe, tchórzliwe, niezaradne — nie jechało w dalekie nieznane kraje, za morza, ale ginęło cicho, bez jęku, pod obcasem butnego Ahaswera. A jeśli pojechało „z gromadą", to pochłonęły je natychmiast mroczne czeluście olbrzymich miast. Zostali ludzie silni, jak stal, jak stal niezłomni.

I ci ludzie giną dla Polski bezpowrotnie! Może kto zarzeczy. Może kto się oburzy. My powiemy jedno: obyśmy byli fałszywymi prorokami!

Ale pamiętajmy o tej niezaprzeczonej prawdzie:

CZAS ROBI SWOJE.

Upływają lata, dziesiątki lat, życie bieże naprzód, a obraz Polski, biednej, zażydzonej, wyzyskiwanej przez wszystkich światowych zbrodniarzy Polski, zaciera się w oczach dziecka polskiego na obczyźnie coraz bardziej.

Ratujmy te dusze polskie! Przygotujmy miejsce dla nich w Polsce, kosztem Jej ciemiężycieli!

Póki czas jeszcze!

Póki nie będzie ZAPÓŹNO!

Dr. Ludwik R.

Zdrowa akcja Polaków

solą w oku zorganizowanego żydostwa

W tych dniach żydzi zwołali zebranie Żydowskiego Komitetu Gospodarczego, na którem wygłoszono referat na temat akcji antysemickiej w Polsce.

Żydowscy mówcy stwierdzili, że Polacy zaczynają omijać sklepy żydowskie, wskutek czego u kupców żydowskich zmniejszyły się znacznie obroty.

Po szerokiej dyskusji żydzi uchwalili zwrócić się do wszystkich ministerstw z dokładnem elaboratem, ilustrującym ujemny wpływ akcji antysemickiej na życie gospodarcze kraju.

I znów żydzi podnoszą krzyk i niczem nieuzasadniony lament.

Alarmują i absorbują członków rządu, że dzieje im się wielka krzywda.

Naiwność żydowska przekracza granicę. Czyż sądzicie żydzi, że ministerstwo, albo rząd może zmusić polskie społeczeństwo do kupowania u żydów?

Nie! Taką krótkowzroczność mogą mieć tylko żydzi.

My, Polacy, zrozumieliśmy już dostatecznie jakie niebezpieczeństwo grozi nam ze strony żydowskich kombinatorów i dlatego też całe polskie społeczeństwo, coraz żywiej występuje do walki z zalewem żydowskim na gruncie gospodarczym.

To są początki naszej akcji systematycznej a wytrwałej aż do zwycięstwa. Że się od was uniezależnimy, jesteśmy tego pewni.

Zorganizowany bojkot

doprowadza żydów do furji.

PŁOCK. (—) Prowadzona akcja popierania polskich placówek handlowych i rzemieślniczych — daje się widocznie żydom we znaki, gdyż jak poinformowano nas. żydowska inteligencja w Płocku organizuje klub, któ rego zadaniem ma być zrzeszenie się i poprowadzenie energicznej akcji obronnej, polegającej na zatrudnianiu wyłącznie żydów w swych przedsiębiorstwach, wymówieniu pracy robotnikom polskim, nie kupowaniu u chrześcijan, nie posługiwaniu się rzemieślnikiem Polakiem itd.

Renesans literatury polskiej.

Jesteśmy dziś świadkami zasadniczego procesu w przyjmowaniu literatury. Oto od dłuższego już czasu w Polsce, szczególnie po wojnie światowej, literaci rozpoczęli ucieczkę od życia. Podniecani dążnością do niezwykłości, rozpieszczeni sukcesami i sławą „niezrozumiałych", dawali coraz częściej ostrogę swoim Pegazom i znaleźli się daleko, daleko od ludu — w krainie tajemnicy i eksperymentu. Eksperymentem też chcieliby się wywikłać z matni, do której doprowadziła ich niepohamowana żądza oryginalności. Zapomnieli bowiem o naczelnem haśle sztuki, które wyłożył Mickiewicz młodemu Krasińskiemu: że każda dobra sztuka musi być prawdą. Bez tego pionu łatwo było zbłądzić w dziedziny bezhołowia moralnego, ultranaturalizmu, w dziwactwa „awangardy", futuryzmu, dadaizmu, formizmu. Gdy się raz te głupotki wyniosło na piedestał, trudno się cofnąć i pseudoliteraci dalej brną, zkolei dorabiając najfantastyczniejsze teorje do swej śmiech budzącej praktyki. Szerokie masy czytelników, krótko mówiąc naród, odwrócił się od tych dziwotworów, obierając raczej niezainteresowanie się literaturą. Ci, co wyrzekają na brak czytelnictwa u nas, na brak zainteresowania się literaturą, zapominają, że powód jest bardzo prosty: gdy niema literatury, nie czyta się jej. Ale i naród, tak pełen kulturalnych tradycyj, jak polski, nie mógł długo wytrzymać swej głodówki. Masy poczęły domagać się literatury i coraz głośniej gwizdać na fałszywych literatów. Ci w odpowiedzi udrapowali się w togi zapoznanych genjuszów i niedwuznacznie okazywali pogarde tłumowi. W każdym razie posłannictwo poetów, jako kierowników duchowych narodu, zostało przez nich lekkomyślnie **wypuszczone z ręki. Naród wyraźnie zażądał literatury narodowej.** Padły liczne odpowiedzi, że literatura nie może służyć celom społecznym, że ona jest wyższa nad pragnienia tłumu etc.

W ten sposób aktualne stały się wypowiedziane kiedyś słowa myśliciela Edwarda Abramowskiego: „Właściwie jednak ten powrót przestarzałych ideałów, nietzscheanizm z całą plejadą swych naśladowców może być tylko uważany za widomą i znamienną reakcję przeciwko zbliżającej się chwili, kiedy w ślad za instytucjami społecznemi i wszelkie inne żdobycze myśli i kultury ludzkiej będą musiały odbyć swoją pielgrzymkę do Kanossy ludowej i stanąć przed tym nowym sędzią i krytykiem... Gdy tylko dogmatyzować się zaczynają „prawa indywidualizmu", t. zn., że gdzieś na ciele społecznem wyczuto nowy, silny nacisk „praw człowieka"; gdy tylko potęgują się olimpijskie wyrzekania na „stadowość baranów", to jest nieomylnym znakiem, że zachodzi coraz większa obawa, ażeby to stado baranów nie przemówiło zbyt ludzkim głosem". Nowa faza demokratyzacji sztuki — sądzi Aramowski — pochodzi nie z gabinetów myślicieli i pracowni artystów, lecz z bezwiedniego łożyska podstawowych przeobrażeń społecznych.

Literatura jest częścią składową pojęcia narodu oraz psychiki narodowej. W niej wypowiadają się ideały i dążenia narodu, w niej rozwiązuje się sprawy narodu w duchu i formie jemu właściwej, literatura wychowuje naród i wchodzi w jego myślenie i postępowanie. Dla wychowawców i kierowników narodu musi być rzeczą pierwszorzędnej wagi, ażeby wychowankowi dać do rąk rzeczy właściwe, a odsunąć mogące go zepsuć lub sprowadzić na manowce. Piękno i zatem bowiem, a więc sztuka, jest zawsze wzorem, który się wiernie naśladuje.

Literaturze narodowej chodzi przedewszystkiem o to, aby wybór tematów i stosunek do nich nie obrażał uczuć i sumienia narodowego i aby wszelkie sprawy, przez dzieło sztuki traktowane, przedstawiane i rozwiązywane **były w duchu narodowym.** Łatwo się to wskaże na przykładach. Po polsku piszą często literaci żydowscy. Duch ich sztuki najzupełniej różni się od ducha sztuki polskiej. Tworzenie w języku polskim jest dla nich, jak to określa M. Dąbrowska, „takiem samem faktorstwem, jak każde inne".

Juljan Tuwim, naczelny dziś poeta żydowsko - polski (piszący po polsku) w zbiorze wierszy p. t. „Jarmark rymów" w poemacie p. t. „Błaganie" pisze m. in.:

„Od wiercikuprów, titin, dziwek
szczebietliwych,
Od spinki do sztywnego kołnierzyka
. . . .
Od szczura w prewecie
Ustrzeż mnie wielki, mocny Boże
nieśmiertelny!"

Dalej jeszcze „od słuchania Roty". A więc „wielkiego, mocnego Boga nieśmiertelnego" prosi się o zbawienie przed „szczurem w prewecie"! Jakie mogą być skutki, gdy nieświadomy Polak przejmie się taką poezją? I niestety tak jest. Ten ohydny jad żydowski szerzy się głównie wśród inteligencji i truje ducha narodowego. Przecież niebrak Polaków i Polek — wielbicieli Tuwima. Cynizm, erotyzm, bezczelność, wyuzdanie — oto skutki takich lekcyj. Albo np. inny żydek, p. Hemar, w numerze 8 „Asa" (I. K. C.) o kobiecie współczesnej pisze: „Kobieta współczesna jest nadająca się. Nie chciałbym ją (sic!) widzieć matką". Kobiety - Polki, starajcie się „nadać" p. Hemarowi, a on się postara, abyście nie były matkami i nauczy was mówić: „Nie chciałby j ą widzieć", od czego już niedaleko do „hast du gewiuziat".

Przyczyn, dla których żądamy czystej literatury narodowej dla Polaków jest bardzo wiele. Prawie z każdego wiersza bowiem można wyczytać, czy pisał go Polak, czy nie-Polak. Charakterystyczne zwłaszcza są porównania. O narodowej jakości pisarza decyduje oczywiście nie przedewszystkiem wybór tematu. Ten sam temat przedstawi zupełnie inaczej Polak, zupełnie inaczej żyd. Żydzi, opisujący miasto, są typowymi urbanistami: lubują się zgiełku wielkich miast, w ich tłoku, haussie i szwargocie. Jakże inaczej np. Polak, Dobrzyński:

„W fabrycznej hali, w chaosie huku
. . . .
śnią mi się lasy, pachnące lasy".

Żyda naturalnie las nie pociągnie, bo go dość często wogóle nie widział, chyba, gdy targował drzewo.

Jak widać — zadanie narodowej krytyki jest szczególnie doniosłe: jest ona strażą moralną narodu.

Krytyka i literatura narodowa dbać muszą także troskliwie o formę literatury. Konieczność tej troski najwłaściwiej ujął R. Dmowski w mowie po otrzymaniu literackiej nagrody Poznania: „Pielęgnujemy w czystości, w uczciwej prostocie i w męskiej sile polskie słowo, jeżeli chcemy mieć czystą, uczciwą i męską myśl polską. Szczebiotem, paplaniną lub żargonem wielki naród żyć nie może. Potęga języka jest jednym z wielkich czynników i warunków potęgi narodu".

Cieszymy się: bo polska literatura odradza się w duchu narodowym.

J. B.

„Czcigodny prof". Szymanowski
żarliwym obrońcą żydów
Niechlubne enuncjacje pana profesora na łamach żargonowego „Hajnta".

Wobec potężniejącego z każdym dniem ruchu antyżydowskiego w społeczeństwie polskiem, ruchu, który z żywiołową siłą budzi się w sercach szczerze polskich — żydostwo staje na głowie i porusza niebo i ziemię, jak mówią, aby ratować swe bezhadziejnie zagrożone pozycje. Punktem najbardziej czułym dla żydów są bezsprzecznie wyższe uczelnie, które przecież mają dawać żydostwu elitę i przywódców w zagranianiu pod swe wpływy najważniejszych dziedzin życia społecznego.

To też tej najważniejszej reduty najbardziej rozpaczliwie bronią. Czego się nie robi! Interwencja posłów, rabinów, delegacje u władz, prośby, groźby, kłamliwe artykuły... Wreszcie — jako jedno z najcięższych dział: **ankieta żargonowego „Hajnta" pośród „znanych uczonych", „znakomitych pisarzy"**, oczywiście wszystkich takich, którzy znani są z sympatji dla żydów. A więc wypowiedział się już za żydami p. Strug, prof. Kotarbiński, — a ostatnio zabrał głos na łamach „Hajnta" prof. Z. Szymanowski z oddziału weterynaryjnego Uniw. Warsz. (Jakoś nie mamy szczęścia do profesorów weterynarji...!)

„Bardzo obszerny wywiad „czcigodnego profesora" (cytujemy nomenklaturę „Hajnta") da się streścić w poglądzie, że obecna sytuacja antyżydowska na wyższych uczelniach jest następstwem bagatelizowania „tradycyjnych, corocznych wystąpień antyżydowskich" przez władze akademickie w pierwszych latach. To ośmiela te jednostki z pośród studentów, którym — zdaniem prof. Szymanowskiego — „wcale nie chodzi o studja i dyplomy. Oni mniemają, że należy wykorzystać teren uniwersytecki do politycznych i awanturniczych celów". Ubolewa dalej prof. Sz., zapytując: „dlaczego z ich powodu mają cierpieć ci wszyscy, którzy przyszli do uniwersytetu, aby uczyć się i przygotowywać do swych zawodów?"

Jaka więc na to rada? Prof. Sz. uważa, że na nic są „ryczałtowe kary", zawieszanie wykładów, ponawianie egzaminów i t. d. Należy przyłożyć siekierę do korzenia! Jedyny środek, to: „jak najsurowsze karanie tych, którzy wywołują zamieszki". — A więc karanie indywidualne.

Niewątpliwie prof. Szymanowski patrzy na sprawę przez żydowskie okulary. Bo wszyscy studenci przychodzą na wyższe uczelnie po to, aby zdobywać wiedzę i kształcić się do swych przyszłych zawodów. Ale u progu studjów stają przed tragicznym problemem, że niema dla nich miejsca w szeregach inteligencji polskiej, bo miejsce to zajęli żydzi. Młodzież siłą rzeczy przystępuje do samoobrony przed zalewem obcego, nam rasą, duchem i dążeniem żywiołu semickiego.

Nie należy zapominać, że postulaty polskiej młodzieży akademickiej uznane zostały przez całe społeczeństwo za słuszne i właśnie od ich zrealizowania zależna jest przyszłość całej inteligencji polskiej.

Jeśli chodzi o ekscesy antyżydowskie na wyższych uczelniach, to prowokują je sami żydzi przez swoje napastliwe stanowisko wobec własnych uprawnień gospodarzy tej ziemi, na której żydzi są tylko gośćmi, a następnie przez to, że chcą korzystać z przywilejów nauki, wzamian za to nic nie dając (sprawa dostarczania trupów do prosektorjów).

Czy te rzeczy czcigodny prof. Szymanowski wziął pod uwagę, gdy dawał wywiad żydowskiemu pismu?

Handel polski musi przejść
w ręce chrześcijańskie
Oto jeden z warunków pomyślnego rozwiązania sprawy żydowskiej.

W dzienniku antysemickim „Warta" czytamy:

Setki artykułów ukazuje się w sprawie żydowskiej, zewsząd podnoszą się katońskie głosy ostrzegające przed powszechnym zalewem Polski przez synów Izraela, woła się ustawicznie o bojkot sklepów żydowskich — a jednak w dalszym ciągu chodzi się do nich, w dalszym ciągu zaopatruje się w ich firmach we wszystkie niemal artykuły życia codziennego, w dalszym ciągu wpycha się ciężko zapracowany grosz w cuchnące, chciwe łapy tandeciarza z Nalewek, czy pseudo cywilizowanego żyda z Marszałkowskiej lub Nowego Światu.

Są to zatem tylko słowa, słowa, słowa....

Jeden wyraz jest ową sprężyną, która nawet najzacieklejszego wroga żydostwa wpycha w otwarte szeroko podwoje sklepów semickich — a to: „taniość".

Dziś, kiedy człowiek liczyć się musi z każdą dziesiątką, z każdym groszem nawet fakt kupowania taniej staje się zupełnie zrozumiałym i jasnym. Stwierdzić zaś musimy, że w wielu, wielu wypadkach, w sklepach żydowskich można nabyć ten, czy inny towar taniej, niż w firmach chrześcijańskich. Nasuwa się przeto pytanie, dlaczego tak jest w istocie?

Źródeł taniości żydowskiej jest kilka.

Pominę fakt t. zw. tandety żydowskiej, gdyż wiemy o niej dobrze wszyscy, a wielu z nas przekonało już o tem przykre doświadczenie — nie będę zajmował się „zieloną granicą", która gra tutaj wielką rolę, rzucając na rynki handlowe żydów masę taniego, szmuglowanego towaru — pominę również tysiące najrozmaitszych

PIJCIE ZNAKOMITE PIWO OKOCIMSKIE
MARCOWE, EKSPORTOWE, PORTER ŚWIĘTOJAŃSKIE

tricków żydowskich, skierowanych w stronę obejścia przepisów, prawa, ustaw podatkowych etc.

Wiemy również dobrze i o tem, że prawie wszystkie hurtownie znajdują się w rękach żydowskich, dając „swoim" na kredyt długoterminowy i taniej, podczas gdy kupiec chrześcijański zmuszony jest płacić gotówką i drożej. Pominę również całą maszynerję oszukaństw wszelkiego rodzaju, dokonywanych przez plemię wyzyskiwaczy z dziwną finezją i umiejętnością, w imię nakazu świętej księgi talmudu.

Ileż razy — przyszedłszy do domu — widzimy, że „kupiec" nalewkowski zapakował nam zupełnie inny, gorszy towar, ile razy oszukał nas na wadze, ilości...

Jest jednak jeden fakt wpływający w wielkim stopniu na taniość towaru, a faktem tym: umiejętność handlowania. I tutaj właśnie kupcy chrześcijanie powinni, a nawet muszą uczyć się od znienawidzonego plemienia żydowskiego.

Żyd, zakładając sklep, — choćby nawet największy — poprowadzi go wzorowo, (to znaczy chyba o tyle, o ile chodzi o stronę własnych zysków — przyp.) ale skromnie. Zakazawszy ręce, pracuje od rana do nocy. Nie widać w jego interesie falangi kręcących się bezmyślnie ekspedjentów, niema też tego, by syn, żona, czy córka wzięła coś ze sklepu. Każdy grosz jest zanotowany, gdyż każdy grosz stanowi dochód.

Chrześcijanin musi mieć odrazu cały zespół personelu,. któremu trzeba płacić z dochodów sklepowych, przyjdzie syn — bierze, żona bierze... Ciężko też myśleć o groszowym dochodzie...

Nic więc dziwnego, że — kiedy żyd zdobywa majątek — kupiec chrześcijański upada.

Tymczasem sprawa żydowska rozwiązana być może tylko wtedy pomyślnie dla Polski, gdy handel, który spoczywa dziś w „rękach" Izraela, przejdzie w ręce kupców chrześcijańskich — Polaków, którzy poprowadzą go dla dobra Narodu.

Jeżeli utrącimy żydów na tym punkcie, odniesiemy zwycięstwo większe i szlachetniejsze, niż odnieśli Niemcy, rozwiązując problem pokolenia Judy. Wtedy Polska stanie się Polską dla Polaków ,a nie Judeo-Polonją, jaką z Niej chcą zrobić żydzi.

Wl. Eska.

Trzy żydowskie międzynarodówki

Od szeregu miesięcy opinja całego niemal świata zaprzątnięta jest toczącą się wojną włosko - abisyńską. I nietylko polityków sprawa ta zajmuje. Znamiennem właśnie jest, że sprawą tą prócz polityków zajmuje się szeroka opinja publiczna. Nawet tak modny, aktualny od kilku lat kryzys został przysłonięty i odsunięty na drugi plan. „Szary człowiek" kupuje codziennie jakąś dziesięciogroszówkę i zaczyna ją czytać od artykułów o wojnie włosko - abisyńskiej. A „dziesięciogroszówki", jak zresztą i cała prasa wielbią w duchu Mussoliniego i Negusa za obfitą mannę, która spadła im na anemiczne zazwyczaj i bezbarwne szpalty. I „urabiają opinję"... A „opinja" wchłania wszystko w siebie bezkrytycznie, zachłannie. Tak ona dziś wygląda? Sprawdzianem jej będzie właśnie „dół" t. j. najszersze warstwy, tam więc trzeba słuch i wzrok bacznie skierować. A więc: Negus, niewinny baranek ofiarny, został napadnięty przez rozjuszonego, krwiożerczego wilka, Mussoliniego. Hajże na wilka! Kijami go! Całe szczęście, że Abisynja daleko, a Mussolini nie bardzo kijów się boi. Ale mówmy poważnie. Skąd ta nagła nienawiść szarego człowieka do Włoch i sympatja dla Negusa? Idźmy dalej. Skąd entuzjazm dla litościwej opiekunki Ligi Narodów i jej kijów w postaci sankcyj antywłoskich.

Przyjmijmy nawet stanowisko, jakie w tej sprawie zajęła Liga Narodów: Włochy zostały uznane za napastnika, ściągnęły więc na siebie sankcje, przewidziane w takich wypadkach przez pakt Ligi Narodów. W porządku. Ale skąd ten front jednolity antywłoski, skąd ten altruizm i ta uczciwość międzynarodowa i ten zmartwychwstały autorytet skostniałej i podagrycznej Ligi Narodów? Pomijając pobudki natury czysto egoistycznej i materjalnej, któremi kierowały się niektóre państwa w zajęciu swego stanowiska, pomijając ich interesy natury politycznej i gospodarczej i ich ambicje — musi tu istnieć jeszcze jakaś głębsza przyczyna, jakiś ukryty i niezawodny mechanizm, który kieruje niewidocznie, w ukryciu i skutecznie temi mocno skomplikowanemi sprawami. Gdzie ich szukać? — Zacznijmy od źródeł. A więc — kto urabia opinję? Prasa. Kto nią kieruje? — I już powoli zaczyna się coś zarysowywać. W osławionych „Protokołach Mędrców Syjonu" czytamy w zakończeniu drugiego protokołu: **„Cała prasa dostała się w nasze (żydowskie) ręce... Przez prasę uzyskaliśmy siłę i wpływy, pozostając sami w cieniu..."** Tak piszą „Protokoły", wydane przez Rosjanina Serjusza Nilusa w r. 1905... A jak jest dzisiaj? Około 80 proc. prasy światowej do polskiej włącznie jest w rekach żydowskich i pod żydowskiemi wpływami. **Tę nagonkę prasową na Mussoliniego robią więc żydzi.** Cóż im Mussolini zrobił złego? Przecież czytaliśmy niedawno w prasie żydowskiej, że konsulat włoski w Niemczech miał zakomunikować, iż „rząd włoski nie będzie czynił żadnych trudności w sprawie emigracji żydów niemieckich do Włoch", a czterystu „dzielnych machabeuszów" włoskich wybrało się w grudniu pod wodzą rebe Teracina z dywizją „Tevere" na front abisyński, a komendant tej dywizji min. Parini „znany sympatyk żydostwa", urządził im nawet kuchnię rytualną, by się który z żydowskich „faszystów" nie strefnił... a zastępcą szefa sztabu tej dywizji jest żydowski działacz z Salonik Guido Modiano... A włoski generał Graziani jest również żydem... Skąd więc ta nienawiść do Mussoliniego? Bo **Mussolini, po objęciu rządów, wypowiedział walkę masonerji**, rozwiązał we Włoszech loże masońskie, zsyłając przywódców na wyspy Liparyjskie i kładąc w ten sposób kres włoskiej masonerji. Dotknął więc nie żydów jako takich — ale żydostwo, nie bezpośrednio — ale pośrednio, niemniej jednak boleśnie i skutecznie. A związek żydostwa z masonerją jest nazbyt jaskrawy i niejednokrotnie stwierdzony, by potrzeba było jeszcze na to dowodów. Wystarczy choćby zacytować ustęp znajdujący się w jedynastym protokole „Pr. M. S." o roli żydostwa w masonerji: „Dla jakiego celu wymyśliliśmy te całą politykę i zaszczepiliśmy ją w umysłach gojów, nie dając im nawet możności poznania jej istotnego znaczenia? Dlaczegóżby za prawdę, jeśli nie dlatego, by okólną drogą dojść do celu, do którego nasze rozproszone plemiona nie mogą dojść drogą prostą? — Oto co posłużyło za podstawę organizacji naszej tajnej masonerji, która jest zupełnie nieznana i ma cele, jakich nawet nie podejrzewa trzoda gojów, których wciągnęliśmy do armji lóż masońskich po to, by mydlić oczy ich towarzyszom". A w protokole czwartym czytamy: „Któż może zniszczyć siłę niewidoczną? A taką właśnie jest nasza siła. **Masonerja zewnętrzna nie świadomie służy nam za parawan,** lecz plan nasz działania, a nawet miejsce naszego przebywania jest tajemnicą dla wszystkich".

Na ścisłą łączność żydostwa z masonerją wskazuje już całkiem jasno rytuał jedenastego stopnia hierarchji masońskiej:

„Dostojny mistrzu: Bracia moi, czy jesteście gotowi wziąć na siebie obowiązki rządców w Izrealu i przywódców plemienia z postanowieniem wykonywania tych obowiązków sumiennie i bezstronnie ?

Wszyscy odpowiadają: Jesteśmy gotowi".

A w katechiźmie piętnastego stopnia czytamy (Albert Pike: „Ritual of the Southern Iurisdiction of the U. S." — cyt. H. Ford „Przyczyna wrzenia światowego".):

„Pytanie: Czego godłem są ruiny murów miasta i świętego domu?

Odpowiedź: Kraju, który utracił swą wolność i zakonu zniszczonego i wygnanego.

Pyt.: Co przypomina siedemdziesiąt świateł loży?

Odp.: Siedemdziesiąt lat niewoli babilońskiej.

Pyt.: Co wyznajecie?

Odp.: Wolnomularstwo.

Pyt.: Jaką drogą podróżujecie?

Odp.: Z Babilonu do Jerozolimy".

Tych kilka cytatów chyba wystarczy. O roli masonerji zbytecznem chyba jest mówić.

I właśnie Mussolini odważył się wypowiedzieć walkę tej potężnej i strasznej organizacji, ściągając na siebie jej klątwę.

(dok. nast.) **Edward Twarowski**

Ataki żydostwa i masonerji na faszyzm

„Welt-Dienst" donosi:

Na skutek artykułu z poprzedniego numeru „Welt-Dienst'u", nadeszły do nas z różnych krajów, liczne pisma, z których zgodnie i jasno wynika, że żydostwo i masonerja pragną klęski faszyzmu. Z wielkiej obfitości przedłożonego nam materjału, przytaczamy tylko niektóre pisma.

Jeden z czytelników „Welt-Dienst-u" z Pragi pisze nam między in.: „W czasopiśmie „Neuen Weltbühne", będącem na usługach żydostwa, założonem przez Zygfryda Jacobsohna znajdują się przepowiednie „klęski faszyzmu". W numerze 42 tego, najpierw w Berlinie, obecnie w Pradze wychodzącego czasopisma z 17 października 1935 r. całkiem otwarcie omawiany jest „kres faszyzmu", „przeobrażenie włoskiego regime'u" i t.d. Między innemi znajduje się tu przepowiednia, że obalony dyktator Mussolini od maja 1936 r. zostanie jako banita zesłany na wyspę św. Heleny. Stąd Mussolini tworzy jakby paralelę między sobą a Napoleonem I. Zaprawdę, żydostwo zdaje się być pewnem swej sprawy, Mussolini jednak do dziś nie rozumie zagadnienia żydowskiego".

* * *

Jeden czytelnik „Welt-Dienst'u" z Ameryki pisze nam: „W mojem kółku znajomych uchodzę za polityka dobrze orjentującego się w stosunkach międzynarodowych. Niedawno byłem zasypywany przez wielu ziomków pytaniem: co właściwie za interes ma rząd amerykański w tem, że w sprawie sankcyj przeciw Włochom zajął stanowisko bardziej ostre dla Włoch niż nawet Anglja, skoro Ameryka jako naród, w konflikcie włosko abisyńskim absolutnie nie jest zainteresowana? Co znaczy, że rząd amerykański występuje przeciw wszelkiemu wstrzymaniu maszyny sankcji naftowej, i, że to mało odprężenie dokonane na terenie angielskim przez Lavala, zostało w Ameryce nieprzychylnie przyjęte?

Odpowiedziałem moim znajomym, że ani amerykański naród, ani nasz rząd niema żadnego interesu w tej całej sprawie, lecz mają go może nasze żydowskie koncerny naftowe, mające, jak wiadomo, bardzo silne wpływy. Te naturalnie mogą przeszkadzać w objęciu w posiadanie przez Włochy, abisyńskich źródeł naftowych, co wywołałoby niepożądaną dla nich konkurencję. Stąd też samo przez się zrozumiałe, że żydostwo stara się wykorzystać nadarzającą się okoliczność, aby zadać faszyzmowi śmiertelny cios. (Mussolini jednak nie rozumie do dziś zagadnienia żydowskiego). Stany Zj. nazywają się teraz w języku narodowym już nie Umted States, lecz „Jeumited States" ze stolicą „Jew-York". Stąd możemy zauważyć, że także Amerykanie zdają sobie doskonale sprawę skąd wiatr wieje.

* * *

Jeden z czytelników „Welt-Dienst'u" z Francji pisze: „Aktywność masonerji jest tu zastraszająca. Codzien nie odbywają się zebrania. Sprawozdanie zajmuje się prawie wyłącznie sprawą konfliktu włosko - abisyńskiego i zajmują ostre stanowisko przeciw faszyzmowi, a przyjazne dla polityki sankcyjnej. Przytaczam tu tylko niektóre przykłady, które zaczerpnąłem z doskonale redagowanego czasopisma „La Libre Parole" z 15 listopada 1935 r.:

Tradycyjna loża żydowska „Thebah" w Paryżu odbyła dnia 18 października tajne posiedzenie w związku z „zagadnieniem etjopskiem".

Nie może też zabraknąć w tej nagonce na faszyzm także włoskiej loży „Italia Nuova" w Paryżu. Ta loża jest ogniskiem intryg przeciw faszyzmowi i Mussoliniemu, **którego skazała na śmierć.** Przy przyjęciu na członka, musi każdy w tej loży przy-

„Żydzi to kłamcy i pijawki krwiożercze. Żaden naród chciwszy i mściwszy nie żył dotąd pod słońcem, niż ten, który uważa siebie za naród wybrany". M. LUTER

sięgnąć, że chce pokonać faszym i obalić Mussoliniego.

16 paźdz. w loży „Etoile Polaire" brat Brèrault mówił na temat zagadnienia etjopskiego.

17 paźdz. w loży „Ernest Renau" szczególnie zaciekle występowano przeciw faszyzmowi.

18 paźdz. w loży „Vérité prime tout" wysłuchali bracia referatu na temat wojny włosko - abisyńskiej, który był utrzymywany w b. wrogim dla faszyzmu tonie.

20 paźdz. wygłosił brat Durieux w loży „Aurore Sociale d' Alfortville" w Charentome, Avenue Anatole - France 21, rozprawkę, w której nazwał Mussoliniego bandytą i z żalem wspomina nieposredni czyn Carbonariego.

21 paźdz. w loży France et Colonies", do której należą szczególnie oficerowie i urzędnicy z naszych kolonij, przemawiał także na temat wojny włosko - abisyńskiej brat Purigot, który przybył właśnie z Indyj. Listę tę możnaby prowadzić dalej, lecz wystarczą i te przykłady, aby się zorjentować w jakim kierunku działa masonerja. Czyż ciągle jeszcze wierzycie w „niepolityczne" wolnomularstwo? — A Mussolini nie chce zrozumieć zagadnienia żydowskiego.

— Narody Europy strzeżcie się!

Czas pomyśleć o obronie!

Robactwo żydowskie toczy polski przemysł

Obrazki z życia. — „Ostoja" przemysłu polskiego. — P. Ejtingon w roli pioniera. — Typy żydowskich fabrykantów. — Dosyć tego!.

Łódź, w styczniu.

Jesteśmy świadkomi znamiennego procesu, niezmiernie szkodliwego dla naszego gospodarstwa narodowego. Oto żydzi piędź po piędzi opanowują przemysł włókieniczy w Łodzi i okręgu, spychając z rynku zdrowy chrześcijański i rujnując go systematycznie. Jak się to odbywa, jakiemi drogami żydostwo toczy ten dział produkcji jakie są sposoby i polityka tego postępowania, wszystko to chociaż po krótce postaramy się odzwierciedlić w naszym artykule by w ten sposób przestrzec społeczeństwo chrześcijańskie przed niebezpieczeństwem grożącem mu z tej strony.

FABRYKANCI ŻYDOWSCY BEZ FABRYK

Mamy kilka typów tych „fabrykantów" wyrabiających lichy towar i oszukający skarb państwa w różny sposób. Typy tych żydów w kryzysowej Łodzi stały się pospolite i zdawałoby się, że nic już ich chyba z naszego życia gospodarczego nie wyruguje.

Sprezentujmy tu kilka tych typów. Oto „fabrykant" z Nowomiejskiej, on giś pachciarz i straganiarz w halach targowych, dziś masowo skupuje przędzę, daje ją do t. zw. „tkalni zarobkowej", której właścicielem jest jego kolega, do snucia i utkania z tego towaru. Następnie produkt ten wędruje z tkalni zarobkowej do wykończalni, również zarobkowej, także żydowskiej, by następnie wchłonął go rynek pod postacją „krajowego własnego wyrobu". Cała ta procedura jest bardzo oszczędna i tania, bo bez podatków, bez różnych świadczeń, z wielkim wyzyskaniem i taniością robotnika polskiego.

O tem, że ta „rodzima" produkcja rujnuje i wprost żywcem zabija różnych Albrechtów, Bennichów, Enderów, czy Scheiblerów nie potrzeba wspominać.

A oto typ fabrykanta, który ogiś posiadał całą kompletną fabrykę, a więc przędzalnię, tkalnię, wykończalnię i farbiarnię. Nadeszedł kryzys i o to kiepełe jego wymyśliło genjalną rzecz: Wyrzucę robotników, zatrzymam fabrykę, bo mi się nie opłaca to pędzić! Następnie wynajmuje dawne sale fabryczne różnym swym pobratymcom i czerpie z wynajmu iwych murów i maszyn większe zyski niż przedtem. A wszystko bez kłopotów bez weksli protestowych, bez kupców, a przedewszystkiem ze zmniejszonemi świadczeniami. Taki fabrykant ciągnie od swych dawnych odbiorców zyski, a ci ostatni ciągną ostatnie poty i krew z robotników i interes idzie. Mamy też jeszcze inne typy fabrykantów żydowskich, typy z pod ciemnej gwiazdy... A produkcja tych ostatnich stanowi groźną konkurencję dla przemysłu chrześcijańskiego.

FABRYKI BEZ FABRYKANTÓW

Mamy fabrykantów bez fabryk, mamy też dla odmiany fabryki bez właścicieli. Brzmi to humorystycznie, ale istotnie tak jest.

Oto do takiej tkalni zarobkowej, czy też wykończalni wpada urzędnik skarbowości czy z inpektoratu. Naturalnie są uchybienia, są maszyny, jest personel i robotnicy, jest nawet kierownik, tylko niema właściciela. Gdzie u licha on jest? — pyta zdenerwowany. Czyja to własność? W krzyżowym ogniu pytań znalazł się właściciel... Jest nim — o dziwo — Polak chrześcijanin. Powstaje wątpliwość!! Buchalter żyd, kierownik żyd, fabryka wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych i jeden chrześcijanin? Przyparty do muru przyznał się, że jest fikcyjnym właścicielem za 30 zł. tygodniowo, przytem musi jeszcze ciężko pracować. Takie oto kwiatki rosną na bruku łódzkim, kwiatki, które wprawiają w podziw nietyle botaników, ile urzędników skarbowych, pracowników i z któremi jest potem wiele kłopotów.

PRAWO, MEDYCYNA CZY TEŻ FABRYKA?

Żydzi ze swemi dorastającemi latoroślami mają teraz wiele kłopotów. Z jednej strony uśmiecha się takiemu, by synalek jego studjował na uniwersytecie, z drugiej strony staje mu znów do głowy myśl, że „on", ten jego syn, może być fabrykantem. W wielu razach przeważa ta ostatnia możliwość i syn idzie na praktykę do fabryki, tembardziej, że wiele ojców — żydów w ten sposób rozwiązuje kwestję przyszłości swych dzieci, widząc wkoło, że tym fabrykantem można zostać łatwo, a co najważniejsze, że dorze im się powodzi.

EJTINGON PAMIĘTA O „SWOICH"

Tych kandydatów na praktykantów, a potem fabrykantów jest dziś mnóstwo. Pamiętają o tem nietylko specjalne szkoły żydowskie w rodzaju „Łódzko - Żydowskiego Towarzystwa Kursów Technicznych" z wydziałem włókienniczym, ale i „nasze" sfery gospodarcze z Ejtingonem na czele. We wszystkich żydowskich fabrykach aż się roi od „młodych fabrykantów", tego narybku, który w przyszłości ma być jedyną „ostoją" na gruzach chrześcijaskiego przemysłu włókienniczego.

P. Ejtingon w tej dziedzinie prowadzi rolę pionierską, utrzymującą całą gromadę dość wysoko płatnych praktykantów - żydów, którzy w niedalekiej przyszłości mają odegrać wielką rolę w dziedzinie naszego przemysłu włókienniczego, kładąc go na obie łopatki.

Żydowscy „ekonomiści i pionierzy" z Ejtingonem na czele wyrozumowali sobie w sposób „wysoce naukowy", że niższa forma organizacyjna tych przyszłych małych przedsiębiorstw z kilku maszynami, mała zawartość elementów kapitalistycznych i przebiegłość żydowska mogą dać trwałe podstawy bytowania nawet w czasach największego kryzysu.

Zdrowy dąb przemysłu włókienniczego rwie się, a od korzenia toczy go robactwo żydowskie.

10 nakazów dla kupca-Polaka

Związek Towarzystw Kupieckich w Poznaniu doceniając walkę społeczeństwa polskiego o unarodowienie handlu i stworzenie polskiego kupiectwa, wydał odezwę, w której czytamy:

Kupiec - Polak nie może od społeczeństwa żądać przestrzegania zasady „swój do swego", jeśli jej sam nie stosuje. W tym celu winien przestrzegać następujących nakazów:

1) Kupiec - Polak winien przy kupowaniu towaru omijać źródła żydowskie. Wyjątki mogą być dopuszczalne wówczas, jeżeli źródeł polskich niema wogóle lub jeżeli istniejące nie pokrywają zapotrzebowania w dostatecznej mierze.

2) Jeśli dostawcą pewnych artykułów może być tylko fabrykant żydowski, to należy żądać pośrednictwa agenta lub podróżującego Polaka.

3) Brak źródeł polskich należy zgłaszać organizacji zawodowej, która w miarę posiadanych wiadomości służyć będzie informacjami.

4) Kupiec - Polak winien sprowadzać towary oraz uskuteczniać transporty, zwózki przez polskie firmy ekspedycyjne.

5) Kupiec - Polak winien zatrudniać personel polski.

6) Kupiec - Polak powinien przestrzegać, ażeby zatrudniony u niego personel nie kupował u żydów.

7) Kupiec - Polak, będący właścicielem domu nie może żydowi wydzierżawiać tak lokali mieszkalnych, jak handlowch, a wpływami swemi winien również spowodować, ażeby inni polscy właściciele domów postępowali podobnie.

8) Kupiec - Polak winien ogłoszeniami popierać w pierwszej linji gazety i czasopisma, które nie umieszczają żydowskich inseratów.

9) Kupiec - Polak winien zasięgać porad prawnych i lekarskich tylko u adwokatów i lekarzy Polaków.

10) Kupiec - Polak nie powinien utrzymywać stosunków towarzyskich z żydami.

Żydowskie państwo narodowe

Rozwijające się w całym świecie prądy narodowe, dążące do zorganizowania państw na podstawach narodowych, mają najzawiętszych przeciwników w żydostwie, które wszędzie zwalcza bezwzględnie ideę państwa narodowego. Żydzi, występując stanowczo przeciw budowaniu państwa narodowego przez inne narody, wytężają wszystkie siły, aby przyśpieszyć budowę własnego państwa narodowego.

Żydowska ideologja narodowa miała przez długie wieki podkład religijny, wyrażający się w haśle: „Bóg, Izrael i Tora stanowią nierozerwalną całość".

W 19-tem stuleciu pojawiła się też świecka (polityczna) ideologja żydowskiego państwa narodowego, przechodząc trzy okresy rozwojowe: syjonizmu, terytorjalizmu i nacjonalizmu golusowego. Ciekawe są drogi, któremi kroczyła myśl żydowska, lecz nie chodzi nam o te szczegóły, należące już dziś do przeszłości.

Żydostwo światowe posiada wyraźny, ustalony program państwa narodowego, które w zaczątkach już nawet istnieje i działa. Myliłby się ten, ktoby sądził, że narodowe państwo żydowskie ogranicza się tylko do Palestyny. Sięga ono dalej, rozciągając się poza granice Palestyny; obejmuje ono (oprócz Palestyny) wszystkie kraje t. zw. rozproszenia żydowskiego (diaspory, golusu).

Program budowy narodowego państwa żydowskiego nie należy już do „celów tajnych". Został on ogłoszony urzędowo przez najwyższych przywódców światowej Organizacji Syjonistycznej. Na ostatnim konrgesie w Lucernie prezydent Nahum Sokołow uroczyście zapowiedział:

„Nie możemy się wyrzec naszego programu: Palestyna i równouprawnienie w krajach diaspory.

Ten program proklamujemy na wszystkich naszych zgromadzeniach, i uzbrojeni w tenże program, występowaliśmy na Konferencji Pokojowej.

Oba te żądania są ze sobą spojone, wzajemnie się uwarunkowują, jedno bez drugiego jest nie do pomyślenia...

Syjonizm obejmuje wszystkie problemy całego narodu żydowskiego. Pod tym względem wśród wszystkich dobrych syjonistów panuje jednomyślność".

Fabryka Wędlin JAN BOLISĘGA
BIAŁA-BIELSKO
dostarcza
w każdej ilości znane z dobroci wędliny jak kiełbasy: turystyczna, westfalska, tyrolska, martadela włoska, szynkowa SALAMI ALA WĘGIERSKA i szynki gotowane i wędzone. CENY WYJĄTKOWO NISKIE

Żydzi nie dążą do tego, by „wrócić" masowo do Palestyny:

„— Diaspora żydowska — oświadczył prez. Sokołow — była zawsze i w skali mniejszej czy większej pozostanie n a z a w s z e".

Narodowo - polityczna ideologja żydowska opiera się więc na dwóch słupach: 1) na Palestynie; 2) na żydostwie innych krajów, posiadającem pełne „równouprawnienie" i związanem silnie z całością narodu.

Palestyna ma być siedzibą narodową małej cząstki żydostwa, budowaną i utrzymywaną przez diasporę, która pozostanie „na zawsze" główną podstawą siły i znaczenia żydów w świecie. Największą żywotność (poza Palestyną) przejawia żydostwo w Polsce. Jest ono przedmiotem trosk i opieki wszystkich politycznych czynników żydostwa światowego. We wszystkich krajach mobilizuje się wielkie kapitały celem poparcia pracy żydowskiej w Polsce.

Wpływowy pisarz żydowski, p. Salom Asz, wołał na wielkim zjeździe w Lucernie (we wrześniu 1935 r.):

„— Jest obowiązkiem żydów na całym świecie strzeżenie skarbów kulturalnych żydostwa polskiego, które stanowi rezerwoar duchowy całego n a r o d u".

Nie zastanawiamy się nad tem, jakie są dążności żydostwa światowego w stosunku do terytorjum wskrzeszonego państwa polskiego. Stwierdzamy tylko, że w obrębie granic polskich znajduje się olbrzymi kompleks zagadnień obcych, związanych organicznie z ideologją żydowskiego państwa narodowego. Kompleks tych zagodnień nie słabnie i nie pomniejsza się.

Nie można się przeto dziwić, że żydzi, będąc gorącymi wyznawcami narodowego państwa żydowskiego, sięgającego wpływami poza Palestynę — zwalczają z bezwzględną gwałtownością wszystkich Polaków, pragną bowiem zamienić Polskę na państwo narodowe, w którem nie będzie miejsca dla interesów żydostwa światowego. Polskie państwo narodowe musi być i będzie wypełnione treścią polską.

W. Dz. N.

dział wszelkie „ polityki" żydowskie. Bo na ulicy żydowskiej wszystko jest dozwolone, bo za nie odpowiadać nie trzeba. I kogo tu się „czepiać" i czego tu się „czepiać", w powodzi tej anarchji partyjno-politycznej.

Gdyby inne normalne społeczeństwo dostało tyle batów, tyle cięgów, ile my w ostatnim czasie, niejeden minister zawisłby na latarni, niejeden przywódca musiałby poprostu uciec zagranicę. U nas jak gdyby nigdy nic — nadal te same osoby, te same polityki".

Widzimy z powyższego, jaka ohyda i jaki rozkład i bezład panuje w społeczeństwie żydowskiem! Jaka nienawiść do religji katolickiej! I tym wszystkim żydzi nas zarażają, będąc na naszej ziemi i obcując z nami.

czych z samego tylko Kalisza wyjechało na żer do Wielkopolski!

Całe szczęście jeszcze, że społeczeństwo wielkopolskie jest na tyle uświadomione, aby hordy żydowskie... wracały „złamane i głodne"!

Trzy miljony złotych
zarobił Oszer Robinzon na polskich świniach

Jak wiadomo wywóz z Polski zagranicę t. zw. „bekonów", czyli boczków wieprzowych, a zarazem trzody chlewnej w stanie żywym i w stanie bitym oraz pod postacią różnych przetworów mięsa wieprzowego znajduje się w rękach związku eksporterów bekonów i artykułów zwierzęcych, zaliczanego urzędownie do grupy kartelów.

Na czele Związku jako prezes stoi inż. Wiktor Przedpelski, który niedawno podpisał umowę, mocą której otrzymuje od Związku, podobno, aż 5 tys. złotych miesięcznie pensji oraz 1 i pół tysiąca złotych na t. zw. „reprezentację", przyczem w umowie tej ma jakoby, zastrzeżony warunek, że wrazie ustąpienia ze stanowiska prezesa Związku ma otrzymać 3-ch letnie odszkodowanie, t. j. conajmniej około 180 tysięcy złotych.

P. Przedpelski, jak wiadomo, jest pozatem prezesem państwowych zakładów Przemysłowych Zbożowych, o prócz tego piastuje b. wysoko płatne stanowisko w charakterze nadzorcy sądowego „Wspólnoty Interesów" — wielkiego przedsiębiorstwa przemysłowego na Górnym Śląsku, a niezależnie od tego jeszcze piastuje wybitne stanowiska w nadzorze sądowym Żyrardowa i w przemyśle spirytusowym.

Dla takich w Polsce może istotnie wszystko być „byczo".

Członkami Związku eksporterów bekonów i artykułów zwierzęcych są bekoniarnie (rzeźnie wywozowe) państwowe, jedna tylko, jeśli nie mylimy się, spółdzielnia rolnicza i wreszcie prywatni eksporterzy hurtowni.

Wśród tych ostatnich, jako głównych wymienić należy Roberta Prerssa — Niemca i żyda Osthera Robinzona. Mówią, iż ten żyd, który na eksporcie polskiej trzody chlewnej dorobił się już krezusowej fortuny, zmuszony był, jakoby, w ub. r. zgłosić do podatku dochodowego czysty dochód w wysokości ponad 3 miljony złotych.

Oto jak na rzeźnictwie polskiem dorabiają się żydowscy i obconarodowi eksporterzy trzody chlewnej.

Wyrok w procesie Stawiskiego

Jak donosi PAT: W procesie oskarżonych o udział w oszustwach Stawiskiego sąd ogłosił wyrok. Farault, były taksator kasy kredytowej Orleanu, b. adwokat Gaulier, Arlete Stawiska (wdowa po Stawiskim), b. inspektor policji Digoin, b. dyr. wydawnictwa „La Volonte" Dubarry, b. dyr. wydawnictwa „La Liberte" Camile Aynard, Paul Levy, dziennikarz Darius, b. adwokat Guibaud Ribaud, de Pardon i Romagnino — zostali **uniewinnieni(!).**

Skazani zostali na kary ciężkich robót lub więzienia: b. dyrektor towarzystwa kredytowego miejskiego w Bayonne, Tissier — na 7 lat ciężkich robót, b. deputowany i b. burmistrz Bayonne, Garat — na 2 lata więzienia, b. dyrektor musik-hallu Empire, Henry Hayotte — na 7 lat więzienia, b. taksatora towarzystwa kredytowego w Bayonne, Coben — na 5 lat więzienia, b. dyr. towarzystwa kredytowego w Orleanie — Desbrosses — na 5 lat więzienia, b. dyr. towarzystwa ubezpieczeń Guebin — na 5 lat więzienia, b. generał Bardi de Fourtou — na 2 lata więzienia, Hatot — na 2 lata więzienia i deputowany Gaston Bonnaure — na rok więzienia z zawieszeniem kary.

Pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni.

Porażka 500 handełesów z Kalisza w Wielkopolsce

Jak informuje żydowski „Nasz Przegląd", w Warszawie odbył się 6 zjazd centrali detalicznych i drobnych kupców żydowskich, w którym wzięli udział delegaci kupiectwa żydowskiego z całej Polski. Sprawozdania wygłosili delegaci oddziałów wojewódzkich. „Nasz Przegląd" podnosi, że w sprawozdaniach tych zobrazowano tragiczną sytuację drobnego kupiectwa żydowskiego na prowincji. „Był to — cytujemy dalej „Nasz Przegląd" — jakby krzyk rozpaczy wielu tysięcy obywateli kraju, którzy są ofiarami zbrodniczej agitacji antyżydowskiej, uprawianej w miastach i miasteczkach".

Oczywiście, gdy Polacy zabierają się do handlu i nawołują swoich braci do kupowania u swoich, to to jest, według żydów, „zbrodniczą agitacją antyżydowską", natomiast, gdy żydzi usiłują opanować cały handel i przemysł w Polsce i bogacić się na krzywdzie Polaków, to to jest w porządku!

W dalszym ciągu swego sprawozdania ze zjazdu „Nasz Przegląd" informuje, że p. Perle z Kalisza przemawiał w imieniu 500 handlarzy jarmarcznych, utrzymujących się (dotąd — przyp. red.) dzięki handlowi jarmarcznemu w Poznańskiem. Jak p. Perle poinformował swoich słuchaczy, z tym handlem w Wielkopolsce coś się obecnie popsuło, bo — cytujemy dalej „Nasz Przegląd" — „jakieś ciemne elementy prowadzą w Poznańskiem hecę, nie dopuszczają na jarmarki kupców żydowskich, oblewając im towar witrjolem i t. d. Nędza szerzy się wśród tych handlarzy, doszło do tego, że niedawno trzeba było zbierać w Kaliszu datki dla tych hadlarzy, którzy ostatnie swe grosze zużyli na koszty podróży do miejscowości, gdzie wyznaczone były jarmarki. Ponieważ nie dopuszczono ich na jarmark, wrócili do domu bez grosza, złamani i głodni..."

500 żydowskich handlarzy jarmar-

Rachunek sumienia

Już Shakespeare powiedział: „W narodzie silnym i zdrowym nawet odniesione rany i klęski poniekąd wychodzą na dobre, podczas gdy u narodów niedołężnych lub też zakażonych ekonomicznym bakcylem niezgody nawet istne „cudy Opatrzności", dziejące się na ich korzyść, nie na wiele się przydają; co im szczęście przynosi, to własna wina marnuje (L. Piniński, str. 167 cz. II.).

Nas Bóg wyposażył w wielkie bogactwa ziemi i charakteru.

Wojna z Bolszewją w 1920 wyszła nam na dobre. „Cud nad Wisłą" to był oczywisty nawrót do czynów genjalnych naszych ojców, jak: Grunwald, Kircholm, Beresteczko, Chocim, Wiedeń, Samosierra i t. d. Po tym jednak czynie wszechświatowej miary, olśnieni laurami, jakbyśmy się zawstydzili i delikatnie cofnęli w półcienie, by o nas głośniej nie mówiono w Europie. Z Bolszewją zawarliśmy honorowy pokój, jak po Grunwaldzie.

Żeromski mówi:

„Niemiec drwił z nas czynami, instytucjami, pobudzaniem do rozpusty... („Popioły"), „moskal młodzież po szkołach celowo deprawował („Syzyfowe prace", „Uroda życia").

To bakcyl, co został z czasów niewoli, to ten „wstyd" — żrący nas wstyd.

U nas, kto w sprawie żydowskiej wypowiedział się z tem, co go boli, jako Polaka, tak często jest rozumiane, jako coś, co Polakowi ubliża, bo Polska musi żyć polityką „do jutra" — nie dzisiaj, chyba, że oszczerstwa że samoplwanie, kłody pod nogi braci...

Gdyby Niemcy taką politykę były prowadziły po wojnie światowej — niemal dzieliłyby los kolonji — tą razą w Europie. Niemcy idą żołnierskim krokiem po laury! Hitler — to duch tego narodu!

I my z żyjącymi musimy naprzód iść — iść tarczyście za cenę naszego Bytu lub — Nie-bytu!

Iść naprzód — to łamać śmiało przeszkody ku Wielkiemu Jutru!

Or.—Ost.

Gdzie Polska?

Wyspiański wołał, że Polskę już pokazują nieśmiele, jak kartki zastawne.

A my? Tak często powtarzamy ten kochany wyraz: Polska, ale jaki jest nasz do niej stosunek? jakie są nasze czyny?

Gdzie Polska? — pytam.

Zdziechowski mówi: „Rusyfikacja w epoce Krasińskiego godziła z zewnątrz, jako siła obca i wroga; dziś rusyfikacja stała się niebezpieczeństwem wewnętrznem, wewnętrzną rozkładową siłą".

Bolszewicka literatura, sztuka rosyjska, szkoły rosyjskie — oto, co zalewa Zaburzańskie kraje wrzesz i wzdłuż, co występuje w Warszawie, Krakowie i t. d.

A nasza prasa?

Czyż to nie prasa żydowska, niemiecka, ukraińska? Zaledwie skromny procent tego, co nazywamy prasą, nosi wyraźnie oblicze polskie, polską duszę!

A nasze miasta?

To wyspy żydowskie!

A nasza inteligencja?

Żydzi o sobie

Żydowski pisarz Manes Fromer, pisze w jednej ze swych broszur co następuje:

„Kto naprzykład w stanie jest objąć zakamarki i labirynty polityki żydowskiej w kahałach? A przecież faktycznie w kahałach rządzą obce nam władze, które nasi „parjasi" zarzucają poprostu donosami i interwencjami. A te wieczne walki o stolce rabinackie, od których nie jest uwolniona ani jedna gmina żydowska!

A ta prywata przy frymarczeniu mandatami poselskiemi i magistrackiemi i te nieskończenie śmieszne pakty i kombinacje, które się przytem przeprowadza!

A ta hańba z interwencją rabinów na własną rękę u kardynała Kakowskiego, o której tak trudno zapomnieć! Jak gdyby właśnie oni nie wiedzieli, że jakkolwiek, ale tam — nie, za życia — nie.

A to codzienne hańbienie imienia żydowskiego i godności żydowskiej przez różnych sztadlanów i donosicieli w pańskich przedpokojach, w których poczęszy od Bełza a skończywszy na rewizjonistach mają u-

PRACOWNIA OBUWIA
Stanisława WOJSY
Sosnowiec, Piłsudskiego 74.
posiada stale na składzie obuwie dzie. cinne i średniaki, oraz wykonuje wszelkie prace, wchodzące w zakres szewstwa
Robota solidna. Ceny niskie

Kupujcie tylko w firmach chrześcijańskich!

W odpowiedzi powtórzę słowa Rasputina na temat grozy wojny:

„Niech Niemcy i Turcy walczą z sobą wzajem — to ich nieszczęście i ich ślepota. Ale my w miłości i spokoju będziemy górowali nad wszystkimi innymi (Wł. Polaków „Tragedja Romanowych“, str. 173).

Nasza inteligencja przeważnie to element podobny do Wenedów („Lilla Weneda“, Słowacki) — pragnie tylko spokoju za cenę okrawka tego, co możemy nazwać polskością. Dobre i to, co zostało z Polski!

Boleśnie! Bardzo boleśnie! Ale literat prawdę głosi („Wesele“, Wyspiański).

Gdzie Polska?

Tam, gdzie wielki czyn — tam gdzie rzeczy kształtują się gdzie się tworzy bożoczłecze Jutro!

Polska — to Czyn!

Or.—Ost.

MIODOSYTNIA
KAZ. ROBACKIEGO
ZAŁOŻONA — W ROKU 1841
poleca wszelkie miody tak do picia jak i lecznicze, od najstarszych
Kraków, Sławkowska 26

Chcesz ujarzmić teściową kup jej „ANTONETKI“
Tak wroga odwiecznego łagodzą zięciowie,
A że smak tych pierników ucisza ją wnetki,
Chcesz ujarzmić teściową kup jej „ANTONETKI“.
Kraków, ul. Sławkowska 20.
A. ROTHE

ZAKŁAD STOLARSKI
Kazimierz Deka
Sosnowiec, ulica Warszawska L. 6.
wykonuje wszelkie urządzenia stolarskie, jak sypialnie, jadalnie, kredensy kuchenne, posiada na składzie, wykonanie solidne, ceny konkurencyjne.

W okresie „obniżki“ cen kartelowych

Kohnferencja Kohna z Kohnem... w lustrze,

w sprawie obniżki cen przędzy kamgarnowej

Jak notuje jeden z dzienników antysemickich pojawiła się wiadomość, że w toku dalszej akcji obniżania cen kartelowych ulegnie obniżce również cena przędzy kamgarnowej (czesankowej). Byłaby to bardzo pożyteczna obniżka, gdyż pociągnęłaby za sobą potanienie licznych wyrobów wełnianych, a przedewszystkiem materjałów ubraniowych i niektórych wyrobów trykotowych wełnianych. Niestety, już następnego dnia wiadomość ta została „sprostowana“. Przedstawiciele kartelu kamgarnowego mieli podobno „wyjaśnić“, komu należy, że kartel ich nie ma żadnego wpływu na ceny przędzy kamgarnowej i dlatego nie może ich obniżyć. Obiecali jednak, że starać się będą nakłonić właścicieli przędzalń kamgarnowych, aby poszli na rękę rządowi i obniżyli swoje cenniki fabryczne na przędzę.

Będzie więc tak: Panowie Kohn, Poznański, Pińczewski i jeszcze kilku współwyznawców, zebrani na posiedzeniu kartelu kamgarnowego, oświadczyli, że, jako kartel, cen kamgarnu obniżyć nie mogą, bo to do nich nie należy i władzy takiej nie mają — natomiast ten sam Kohn z tym samym Poznańskim, Pińczewskim i pozostałymi współwyznawcami udadzą się do swoich fabryk i tam pan Kohn stanie przed lustrem i zwróci się do pana Kohna, czyli do siebie samego, z wzniosłem przemówieniem, w które prosić będzie swój własny portret w lustrze o okazanie rządowi poparcia i współpracy zapomocą obniżenia ceny wyrabianego przez siebie kamgarnu.

Pan Kohn przed lustrem uśmiechnie się po wygłoszeniu tego przemówienia, pan Kohn w lustrze zrobi to samo, poczem cennik kamgarnu zostanie niezmieniony, a biuro kartelowe po jakimś czasie ogłosi, że pan Kohn nie mógł z samym sobą dojść do porozumienia, skutkiem czego wyjechał na jakiś czas zagranicę. Gdy wróci, to może coś się zrobi...

Tak samo będzie z panem Poznańskim, Pińczewskim i pozostałymi współwyznawcami z branży kamgarnowej.

KARTEL KAMGARNOWY JEST TO JEDEN Z NAJBARDZIEJ SZKODLIWYCH KARTELI,

bo obejmuje on tak niezmiernie ważny artykuł pierwszej potrzeby, jakim jest przędza wełniana, z której robi się materjały ubraniowe. Gdyby nie ten kartel, ceny ubrań nie byłyby u nas tak wysokie, jak są obecnie i nasza ludność wiejska nie byłaby skazana na noszenie szmat bawełnianych, bo na portki wełniane pozwolić sobie nie może.

Pozatem jest to instytucja prawie, że rasowo - żydowska z szerokiemi stosunkami międzynarodowemi. Należy bowiem pamiętać o tem, że największe przędzalnie wełny czesankowej w Polsce należą do zagranicznych żydowskich kapitalistów. Czysto żydowskim jest koncern kamgarnowy pod firmą **„Union-Textile“**, do którego należy przędzalnia **Desurmonta** w Łodzi i przędzalnie **Motte'ów** w Częstochowie i w Lublińcu na Górnym Śląsku, w rękach zagranicznych żydów znajduje się również wielka przędzalnia kamgarnu, należąca ongiś do **Peltzerów** w Częstochowie. Ta przędzalnia była niedawno głośna w całym kraju z powodu wielotygodniowego strajku okupacyjnego, jaki wybuchł w niej na tle niesnasek z robotnikami.

Do żydów wiedeńskich należy przędzalnia kamgarnu braci Münch w Białej oraz filja austrjackiej przędzalni w Vöslau pod Wiedniem, znajdująca się również w Białej. Własnością żydów francuskich jest przędzalnia **Allarta** w Łodzi, a po wojnie w ręce żydowskiego kapitału zagranicznego przeszła łódzka przędzalnia **Markusa Kohna,** należąca zresztą i przedtem do rodziny, podkreślającej swój zdeklarowany nacjonalizm żydowski.

Z dwóch chrześcijańskich przędzalń kamgranu w Łodzi jedna — **Leonhardta,** przeszła w ręce żydowskie przed kilku miesiącami — a druga — **Borsta** w Zgierzu — dzierżawiona jest przez żydów. Trudno dziwić się wobec tego, że większość ludności w Polsce nie może zdobyć się na kupno porządnego ubrania, ale trudno wyjść z podziwu, że rząd pozwala na to, by w Polsce działał kartel, którego celem jest przysparzanie dochodów kilkunastu zagranicznym żydowskim finansistom.

Alarm w obronie piekarzy żydów

Jak donosi żargonowy „Hajnt“, żydzi „prof. Szorr i sen. Trokenheim odbyli konferencję z warszawskim komisarzem rządu, woj. Jaroszewiczem, w sprawie postanowionego zamknięcia 60-ciu piekarń żydowskich, w Warszawie (spowodu niechlujstwa, jakie w nich panuje, — przyp. red.). Senatorzy wskazali, że przez zamknięcie tych piekarń straci nietylko środki do życia te 60 rodzin piekarzy żydowskich, ale także setki rodzin zatrudnionnych tam pracowników. Po dłuższej wymianie zdań wojewoda Jaroszewski oświadczył, że uczyni, co będzie w jego mocy, aby temu zapobiec“.

Oto, jak dbają żydzi o swoich. Włos im z głowy spaść nie może, bo zaraz w te pędy bieży do wojewody jakiś nadrabin, czy senator żydowski, robi wielki alarm i... pan wojewoda mięknie, jak wosk. Ostatecznie, naszem zdaniem, jakiś porządek być musi i trudno, aby żydom wolno było prowadzić niechlujne piekarnie, skoro od Polaków wymaga się, aby respektowali przepisy sanitarne.

Przeciw narzucaniu żydów

W obronie honoru rzemiosła

Słuszny protest przewodniczącego komisji egzaminacyjnej

„Przymierze“, jakie zawarły organizacje zawodowe rzemieślnicze z żydami wydaje plon coraz obfitszy i coraz — ciekawszy. Jednym ze skutków tego przymierza jest wprowadzenie zwyczaju, iż do komisyj egzaminacyjnych Izby Rzemieślniczej, badających kwalifikacje kandydatów na rzemieślników, powołuje się z reguły obok delegatów Polaków, także i żydów.

Jaką do tego uczestnictwa żydów w komisjach egzaminacyjnych przywiązuje się wagę, tego dowodzi list, jaki otrzymała Izba rzemieślnicza od przewodniczącego komisji egzaminacyjnej czeladniczej krawiectwa damskiego, p. Hieronima Powiertowskiego.

P. Powiertowski do komisji egzaminacyjnej, mającej zbadać kwalifikacje dwóch czeladników — Polaków, powołał wyłącznie Polaków. W związku z tem otrzymał monit ustny, w którym mu zarzucono pominięcie żydów. Zakwestjonowano też ważność przeprowadzonego egzaminu, stając na stanowisku, iż niezależnie od tego, czy egzaminuje się Polaków czy żydów, w komisji powinni znajdować się żydzi.

Reagując na ten monit, p. Powiertowski zwrócił się do Izby Rzemieślniczej z protestem oświadczając, iż „obowiązkową obecność na egzaminach rzemieślniczych delegata —żyda i to pod rygorem nieważności egzaminu uważa się za postulat, obrażający rzemiosło polskie“ i zapowiada, że tego rodzaju przepisów stosować się nie będzie, a jeżeli zmuszać go będą do tego złoży godność przewodniczącego.

Obywatelskie wystąpienie p. Powiertowskiego w obronie honoru rzemiosła polskiego wywołało w Izbie Rzemieślniczej duże wrażenie. Ma ono oparcie w opinji olbrzymiej większości rzemieślników polskich.

Paradoksalny „postulat“ obowiązkowego udziału żydów w komisjach egzaminacyjnych może mieć tylko jedno wyjaśnienie, a mianowicie takie, iż wpływy żydów na terenie rzemiosła są w ich mniemaniu tak silne, że pozwalają żydom na przeprowadzenie bezwzględnej kontroli dopływu nowych sił do rzemiosła i przeszkadzanie w ten sposób procesowi odżydzania tej dziedziny.

Sądzimy jednak, że żydzi przecenili swoje siły i posunęli się za daleko. Sytuacja w rzemiośle polskiem stała się zbyt jaskrawa. Spowoduje to niewątpliwie odpowiednią reakcję zdrowo myślącego ogółu polskich rzemieślników i w ostatecznym wyniku skończy się zasłużoną klęską żydów.

Chrześcijańska składnica skór
S. PALCZEWSKI
poleca:
Dział skórny: skóry obuwnicze, rymarskie, pasowe, pasy transmisyjne oraz wszelkie przybory szewskie i rymarskie.
Dział sportowy: obuwie narciarskie, hokejowe, łyżwiarskie, fotbalowe, narty oraz wszelkie artykuły sportowe.

KĄTASTROFĄ
dla wydawnictwa
jest
zaleganie
z prenumeratą

Wyrównaj
zaległość
i wołać
na 1-szy kwartał
1936 r.

ZAKŁAD KRAWIECKI damsko - męski
ALEKSANDER FARYS
Dąbrówka Mała
ul. Hallera L. 13
Wykonuje wszelkie prace w zakres krawiectwa wchodzące
Ceny umiarkowane. Wykonanie solidne.

ŻYDOWSKI NARÓD JEST NIECNOTY PEŁNY, NIEUCZCIWY, NIEWIERNY, FAŁSZYWY, KRZYWOPRZYSIĘŻNY, KRADZIEŻNY ZŁOŚLIWY, ZAJĄTRZONY, NIENAWISTNY, NIELUDZKI, MŚCIWY, BLUŹNIERSKI, PLUGAWY, LICHWIARSKI i t. p.

Walenty Bekkius (Prof. Akademji Krakowskiej 1590)

Pocieszające cyfry

Polski stan posiadania powoli wzrasta

Sukcesy kupiectwa polskiego w Słupcy

Na terenie Słupcy nader pocieszające przedstawiają się cyfry, obrazujące polski stan posiadania w chwili bieżącej w zestawieniu z rokiem 1934. I tak:

składów polskich	w r. 1934	było 44	obecnie 51
składów żydowskich	„ 1934	„ 50	„ 50
warsztatów polskich	„ 1934	„ 78	„ 84
warsztatów żydowskich	„ 1934	„ 35	„ 34
mniejszych fabryk żydowskich	„ 1934	„ 2	„ 3
straganów polskich	„ 1934	„ 10	„ 15
straganów żydowskich	„ 1934	„ 42	„ 40
kiosków polskich	„ 1934	„ 2	„ 7
kiosków żydowskich	„ 1934	„ 1	„ 1

Prócz tego na terenie Słupcy w ciągu ostatniego roku powstała polska mleczarnia, fabrykująca także w większej ilości ser.

Charakterystyczne dla terenu słupeckiego jest utrzymywanie się na poziomie żydowskiego stanu posiadania. Dowodzi to, że gospodarczy element żydowski wytrzymuje napór inicjatywy polskiej. Oczywiście, że placówki żydowskie mają do dyspozycji szereg kas bezprocentowych i niezwykle solidarny front społeczeństwa żydowskiego.

W przeciwstawieniu do tego stanu rzeczy, składy polskie, podobnie, jak to stwierdziliśmy już w odniesieniu do Konina, powstają z bardzo małych funduszów zakładowych. Mimo to znajdują egzystencję i rozwój dzięki coraz to bardziej scementowanemu frontowi społeczeństwa polskiego, wśród którego równolegle z wzrastającą sympatją dla ruchu antysemickiego wzmaga się zrozumienie niebezpieczeństwa żydowskiego i konieczności podjęcia pozytywnej walki z tym zalewem.

Rozwój nowopowstałych placówek polskich w znacznej mierze utrudniony jest także przez to, że wszystkie niemal hurtownie znajdują się w rękach żydowskich, co przedsiębiorców polskich w dużym stopniu uzależnia od żydów. No ale i pod tym względem przyszłość zapowiada się lepiej.

Na terenie Słupcy społeczeństwo polskie odczuwa dotkliwy brak następujących placówek chrześcijańskich: księgarni, czapnika, polskiego składu zboża i składu z manufakturą. Chrześcijanie, którzyby w tych branżach osiedlili się na terenie Słupcy, znajdą pozytywne poparcie miejscowego społeczeństwa.

Wytwórnia Pończosznicza
MILOWICZANKA
H. BOGDASZEWSKI
SOSNOWIEC, ul. Lwowska
Poleca swoje wyroby: Skarpety męskie oraz pończochy dziecinne, z najlepszych surowców.

Pod pręgierz!

Wśród wielu znanych żydofilów bezwątpienia na wyróżnienie zasługuje p. notarjusz Wacław Kowalczewski z Będzina, który zatrudnia w swej kancelarji żyda Salamona Jakubowskiego, w charakterze kasjera. Wprawdzie p. Jakubowski oprócz spełniania funkcji kasjera jest używany przez p. Kowalczewskiego do wielu „sekretnych" spraw to tem nie mniej dziwnem się wydaje, żeby żyd zajmował miejsce i odbierał chleb Polakowi.

Żydofilstwo p. Kowalczewskiego nie ogranicza się do zatrudniania u siebie żyda. Pan Kowalczewski nie czuły jest na nędzę Polaków, ale los żydów interesuje go żywo. Oto w końcu grudnia ub. r. zbierał od lokatorów domu, w którym ma kancelarję datki zamiast wieńca na grób zmarłego potentata żyda Rozemblума. Jakkolwiek zebrana kwota została ofiarowana na cel szlachetny, to jednak p. Kowalczewskiemu, jako notarjuszowi i jako Polakowi nie wypadało czcić w ten sposób żyda, który za życia był w kolizji z kodeksem karnym, mając sprawy i będąc kilkakrotnie karany za oszustwo, o czem p. Kowalczewski niewątpliwie dobrze wiedział. Pan K. ponadto jest członkiem klubu żydowskiego.

Zdaje się, że nie miniemy się z prawdą stwierdzając, że p. Kowalczewski jest bodaj jedynym notarjuszem w b. Kongresówce, który przez płaszczenie się pragnie sobie zjednać klientelę żydowską w Będzinie, a może w przyszłości niedalekiej... notarjat w Palestynie.

Postępowanie p. Kowalczewskiego jest w dzisiejszych warunkach naprawdę uwłaczające godności Polaka inteligenta. Ale nie jest niestety całkowicie odosobnione wśród miejscowej tak zwanej elity, o której w najbliższych n-rach podamy b. ciekawe wiadomości.

Stanisław Pióro.

Bojkot żydów w Przytyku

Żydowski „Nasz Przegląd" w korespondencji z Radomia donosi:

„Od czasu pamiętnych smutnych wypadków w pow. opoczyńskim miasteczko Przytyk, w którem mieszka kilkaset rodzin żydowskich jest terenem nieustannych wybryków.

Jednym z zbrodniczych wyczynów było podpalenie domu żydowskiego.

Obecnie żydożercy prowadzą systematyczną akcję bojkotową, mającą na celu formalne wygłodzenie ludności żydowskiej.

Ludność ta, trudniąca się handlem i drobnem rzemiosłem utrzymuje się głównie z targu, który odbywa się co poniedziałek.

Na ten targ też skierowali przedewszystkiem uwagę organizatorzy hecy bojkotowej. Nie poprzestają już na agitacji, lecz uprawiają wyraźny teror! Wieśniakom, przybywającym na targ, oświadcza się, że nie wolno im nic kupić od żyda, ani nawet nic sprzedać żydowi. „Opornym" nietylko zawiesza się na plecach tabliczkę z obelżywym napisem, ale rzuca się pod ich adresem — pogróżki, zapowiadając — podpalenie zagrody lub strucie inwentarza.

Zbrodnicza heca doprowadziła do tego, że ludności żydowskiej grozi wprost — śmierć głodowa. Wymowną ilustracją położenia jest, fakt, że miejscowy młyn — największy w całej okolicy — należący do żyda, jest nieczynny spowodu braku zboża.

W tym stanie rzeczy konieczna jest bardzo energiczna akcja władz. Niestety dotąd miejscowa policja nie występuje bynajmniej w odpowiedni sposób przeciwko rozwydrzonym żydożercom.

Zrozpaczona ludność żydowska miasteczka wysłała delegację do starosty radomskiego. Delegacja, prowadzona przez prezesa koła radnych żydów w Radomiu p. Zylberberga, przedstawiła p. staroście sytuację i prosiła o należytą ochronę.

Delegaci przytoczyli bardzo przykre fakty, jak np., że policjant przysłany do Przytyka z Radomia sam — głośno pochwalał hecę bojkotową.

Starosta przyrzekł delegacji, że przeprowadzi zmiany wśród miejscowej policji a przeciw wspomnianemu policjantowi polecił wszcząć postępowanie dyscyplinarne.

Ta sama delegacja zwróciła się z prośbą o interwencje do posła Kasprzykowskiego, reprezentującego okręg wyborczy, do którego należy Przytyk".

cukry i czekolady w wielkim wyborze
poleca
KAROL
MRÓZ
KRAKÓW, ul. WIŚLNA 11.
Towar pierwszorzędny. — — — — —
— — — — — — — Obsługa solidna.

EDWARD TWAROWSKI

PRAWDA O JAHWIE, ŻYDACH I ZBURZENIU JEROZOLIMY

(Na marginesie sztuki Kończyńskiego „Zburzenie Jerozolimy") 2)

A dalej Kończyński pisze:

„Idea monoistycznego Boga wyprowadzała życie żydowskie z powijaków brutalnej doczesności i otwierała przed niem perspektywy oszałamiających możliwości".

Monoteizm żydowski jest bezsprzeczny — ale jest również — że się tak wyrażę — podwójny.

Jeden, jedyny Bóg — dla jednego, jedynego narodu. Zmonopolizowanie Boga — i zmonopolizowanie przyszłych łask i dobrodziejstw, które mają spaść na naród wybrany — do królowania nad całym światem włącznie. Poprostu — zachłanność. Niewątpliwie — jest to wiara potężna, wiara, z której rodzą się obłąkańcze „dążenia mesjanistyczne" i niespotykana w dziejach narodów megalomanja. Ale to wiara, związana i wypływająca z pobudek czysto ziemskich, materjalnych, egoistycznych. Czy taka wiara może dać „wyższość"? — „Przeświadczenie o wyższości rasy żydowskiej nad wszystkiemi innemi przerodziło się z czasem w uczucie głębokiej pogardy, jaką żywił nawet najprostszy, najbiedniejszy żyd dla „barbarzyńców" — pisze Kończyński.

— W ten sposób został zachwiany realny stosunek do rzeczywistości barbarzyńskiej, która ze wszech stron otaczała Judę. W tej to pogardzie, w tem poczuciu niebotycznej wyższości i bezpośredniej interwencji zwycięskiego Mesjasza tkwiły zarodki zbliżającej się tragedji". — Przypatrzmy się skolei, jak wyglądała ta „rzeczywistość barbarzyńska" w okresie, bezpośrednio poprzedzającym zburzenie Jerozolimy — i jak wyglądało żydostwo. — Po rozpadnięciu się państwa Aleksandra Wielkiego na Syrję, Egipt i Macedonję — Palestyna dostała się pod władzę Egiptu. Wtedy poraz pierwszy judaizm spotyka się z hellenizmem. Tak jak i zawsze, tak i w tym wypadku dochodzi wśród żydów do pozornego rozłamu: część ich pozornie asymiluje się, wciskając się na dwór królewski, na urzędy i wywierając niespostrzeżenie decydujący wpływ na sprawy państwowe — trzon zaś właściwy pozostaje niezmieniony. Powstają więc dwa skupienia: w Aleksandrji (kierunek hellenistyczny t. j. pozornej asymilacji) i w Babilonie — w państwie syryjskiem („pobożni"), gdzie skupiają się nici podziemnej, skrytej roboty. Tak w Aleksandrji jak i w Babilonie wśród żydów kwitnie dobrobyt. O źródłach jego pisze żydowski historyk Graetz: „W latach głodowych otwierali (żydzi) swe spichrze, sprzedawali żywność — przyczem używali fałszywej miary i wagi — a gdy biedacy nie mogli im zwrócić pożyczki, zabierali im dzieci w niewolę". Pozatem dzierżawią cła, przyczem są w ściąganiu bez względni. Kiedy ludność w Gazie i Scytopolis, gnieciona nadmiernemi podatkami stawiła opór w płaceniu, żydowski dzierżawca ceł Józef (bratanek arcykapłana Onjasza) „kazał ściąć najprzedniejszych i najbogatszych obywateli" — jak podaje Graetz. Wspomnianemu Józefowi zawdzięcza też Palestyna swoje bogactwo, zdarte niemiłosiernie z Greków. Jako reakcja powstaje wśród Greków wzmożony antysemityzm, który stwarza w Aleksandrji bogatą literaturę antyżydowską. Pomimo deszczu łask i złota, który spłynął na żydostwo z Aleksandryjskiego dworu Ptolomeuszów, podczas wojny państwa syryjskiego z Egiptem, żydzi palestyńscy, przeczuwając zwycięstwo Syryjczyków — stanęli po ich stronie. Po zwycięstwie Syrji (202 r. a. Ch. n.) Judea przechodzi pod ich panowanie, zaś w dwa lata później król Antjoch zajmuje Jerozolimę, witany przez Wysoką Radę żydowską. Kiedy jednak rozeszła się w Jerozolimie wiadomość, która później okazała się fałszywą — że król Antjoch poległ w bitwie, żydzi pod wodzą arcykapłana Jazona uderzając na miasto i zdobywają je. „Poległy" Antjoch najeżdża Jerozolimę, nie szczędząc nawet świątyni. Antjoch pod presją senatu rzymskiego wycofuje się z Egiptu, przedtem jednak jeden z jego wodzów Apolonjusz urządza pogrom w Jerozolimie. Rozpoczynają się na rozkaz królewski prześladowania żydów, a król ogłosił w całem państwie, że „zakon mojżeszowy głosi nienawiść do wszystkich ludów obcych i wyznanie jego jest wzbronione". Pogodzili się z tem pozornie helleniści. „Uchylali wprawdzie głowy, sprawowali bałwanom greckim pozornie ofiary, kryli się z pełnieniem ustaw Zakonu lub też zapierali się swej religji" jak pisze Graetz.

(c. d. n.)

Skąd Arabowie w Palestynie?

Można patrzeć z sympatją na imigrację żydów do Palestyny — ze względu na możliwości odpływu żydostwa z Polski, ale argumenty żydowskie za Palestyną zdumiewają nieraz i oburzają swą — bezczelnością... Oto np. jak rabin Ozjasz Thon pisze w „Now. Dzienniku“:

„Idzie o nowe zjawisko, że do Palestyny przybywają z różnych okolic Arabowie. Czy to jest możliwe? Czy to jest dopuszczalne?“

Ostatecznie — pisze dalej p. Thon — Anglicy mają prawo do tego kraju, bo odnieśli zwycięstwo. Ale prawo to odstąpili żydom...

„Skąd nagle mają wejść w to prawo — Arabowie? Toć oni ten kraj, o ile z tytułu okropnie rzadkiego osiedlenia go posiadali jako własność, stracili na wojnie i nie mają więcej żadnego prawa dysponowania nim. Jakimże sposobem można teraz tolerować arabską imigrację?“

Ta próba argumentacji, tak głęboko żydowska, tak pogardliwa wobec narodu, który od 13 wieków w Palestynie siedzi, tak pozbawiona nietylko skrupułów moralnych, ale i prymitywnego taktu i politycznej zręczności — zasługuje na podniesienie. Wobec interesów żydowskich ustają wszelkie prawa: historyczne, moralne, etniczne. Wszystko i wszyscy muszą ustąpić przed narodem wybranym...

Żyd skazany za zabójstwo.

Jak donosi prasa przed sądem okręgowym w Wilnie toczył się proces przeciwko żydom: Szlomie Kadeszowi i jego żonie, oskarżonym o zabójstwo niej. Antoniego Szastowskiego. Szastowski przybył do sklepiku Kadesza, położył na stole pieniądze i zażądał papierosa. Ponieważ miał jakiś mały dług w sklepiku — Kadesz schował pieniądze, lecz nie chciał wydać papierosów. Doszło do kłótni i bójki.

Wkrótce potem znaleziono zwłoki Szastowskiego, zakłutego nożem, na ciemnem podwórku.

Kadesz skazany został na 5 lat więzienia, co na mocy amnestji zostało mu zmniejszone do 3 lat i 4 miesięcy. Żona jego została uniewinniona.

Z PRZEMYŚLA.

Skazanie żydowskiego napastnika.

Takie sobie zwyczajne zdarzenie, rzucające jednak światło na sposoby stosowane przez żydów. Straganiarz Markus Pfefer usiłował sprzedać pewnej kobiecie wiejskiej kawałek jakiegoś gałkanka. Kiedy kobieta po oglądnięciu towaru zrezygnowała z zakupu, gorący żyd chciał ją do tego zmusić, stosując z jednej strony szturchańce i kułaki, a z drugiej usiłując jej zabrać niesioną przez nią parę bucików. W obronie napadniętej kobiety stanął rzeźnik Władysław Mikoś, który starał się Pfefera od wieśniaczki oderwać. Podczas szamotania się, zuchwały semita dobył z kieszeni nożyczki i ugodził niemi Mikosia tuż nad lewem okiem powodując ciężkie uszkodzenie ciała. 13 b. m. przed sędzią Krynickim odbyła się rozprawa i w rezultacie żydowski napastnik skazany został na 2 tygodnie aresztu bez zawieszenia. Poszkodowanego pana Mikosia zastępował mgr. Wł. Bilan, Prefera bronił, ale nie obronił prezes żydowskich „kombatantów“ adwokat Brandstetter. Przykładna kara, którą Pfefer otrzymał będzie napewno postrachem dla innych jego współwyznawców żerujących na polskim chłopie. **Z.P.**

J. WILKOSZ
DROGERJA
Kraków. ul. Karmelicka 14
Telefon Nr. 105-32.

ZE SPRAW ROLNICZYCH

Bekoniarnie źle płacą za żywiec

W ciągu ostatnich paru lat, tak zwane bekoniaki, czyli tuczniki specjalnie, wypasane na bekony, były droższe niż tuczniki słoninowe. Ostatnio zaś, na skutek podniesienia się cen trzody chlewnej w całym krajuceny płacone za bekoniaki przez fabryki mięsne, czyli t. zw. bekoniarnie, naogół zrównały się z cenami tuczników słoninowych, a często nawet te ostatnie osiągają wyższe ceny.

Dla rolników wypasających bekoniaki taki obrót rzeczy jest wysoce niepomyślny. Trzoda karmiona na bekony musi dostawać paszę o dużej zawartości białka, a więc pasze droższe, podczas gdy świnie słoninowe można wypasać ziemniakami z dodatkiem śruty zbożowej, czyli paszą najtańszą. Chów bekoniaków zatem kalkuluje się drożej, a tem samem i ceny za ten towar powinny być wyższe, tem bardziej, że bekoniarnie co do jakości żywca stawiają daleko idące wymagania, przyjmując jedynie sztuki ściśle określonej wagi, odpowiednio wypasione i t. d.

Nie bacząc na to, bekoniarnie w dalszym ciągu płacą rolnikom za dostarczane bekoniaki takie same ceny jak dawniej, kiedy świnie słoninowe były o wiele tańsze. Wobec tego hodowcy trzody bekonowej, czując się pokrzywdzeni, zapowiadają zaprzestanie wypasu bekoniaków i przejście do tuczu trzody słoninowej. Jeżeli do tego dojdzie, bekoniarnie mogą mieć duże trudności w zakupie odpowiedniej trzody, gdyż tuczniki targowe nie nadają się na wyrób bekonów.

W ciągu szeregu lat bekoniarnie z przerobu trzody na bekony ciągnęły grube zyski i teraz usiłują nadal je utrzymać. Jeżeli jednak rolnicy twardo będą obstawać przy swojem, to przemysł bekonowy musi dać za wygraną.

Żydzi przemytnicy jedwabiu przed sądem.

KRAKÓW (—) Władze celne w Krakowie wpadły na trop przemytu jedwabiu. W aferę tę wmieszani byli żydzi, kupcy krakowscy: Mojżesz Beer-Karwiener, Chiel Tannenbaum, Meilech Konrfeld, Estera Jungerwidth, Gusta Tannenbaum i Józef Rottenberg. Ta szajka starozakonnych przemyciła z zagranicy do Polski dwie walizy tkanin jedwabnych wagi 55 kg, a następnie 4 kufry materjałów jedwabnych wagi 120 kg.

Łączna wartość tych materjałów, które przemycone zostały do Polski bez uiszczenia opłaty celnej, wynosiła przeszło 25.000 zł. Sprawę przemytu początkowo rozpatrywały władze skarbowe, które oskarżonych przemytników żydowskich uwolniły od winy i kary. Uwalniający wyrok w tej sprawie zapadł również przed sądem, do którego odwołał się urząd celny. Wobec tego urząd celny wniósł skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego.

Sąd Najwyższy polecił całą tę sprawę rozpatrzyć ponownie przez sąd apelacyjny. Onegdaj została zakończona rozprawa apelacyjna w sądzie okręgowym karnym w Krakowie.

Po przewodzie sądowym zapadł wyrok, mocą którego oskarżeni skazani zostali na zapłatę grzywny w kwocie 122.863 zł, a w razie nieściągalności na karę aresztu: Chil Tannenbaum na przeciąg 2 lat, Mojżesz Beer-Karwiener, Meilech Konrfeld i Józef Rottenberg na 1 i pół roku aresztu oraz Estera Jungerwith i Gusta Tannenbaum na 1 rok aresztu.

Pod rozwagę

KTO WALCZYŁ O WOLNOŚĆ I POLSKOŚĆ ŚLĄSKA? — WAMPIRY ŻYDOWSKIE WYSYSAJĄ SOKI ŻYWOTNE MIAST ŚLĄSKICH. — CENY W ŻYDOWSKICH SKLEPACH. KATASTROFALNE ZAŻYDZENIE SZKÓŁ. — PYTANIE POD ADRESEM RZEKOMYCH „PRZYJACIÓŁ“ ROBOTNIKA POLSKIEGO.

Śląsk trzykrotnie ofiarną krwią swoich synów stwierdził swą polskość. W powstaniach tych żydzi nie brali udziału, nie wystawili pułku do walki z Niemcami. Ale za to od szeregu lat ciągną kolosalne zyski z ludu śląskiego.

Fakty, które możecie sprawdzić o każdej porze.

Sosnowiec, Będzin żyją sokami Śląska. Żydzi, wydziedziczywszy chrześcijan Zagłębia na zaułki miejskie, przytwierdzili swe pompy ssące do bram Śląska. Pociągi między Sosnowcem a Katowicami przepełnione żydostwem, objuczonem tobołami, koszami. Miesięczne podmiejskie bilety ułatwiają przyspieszony obrót podróży za minimalną opłatą. Na noc żydostwo wraca do swych brudnych siedzib w Sosnowcu i Będzinie, syte zarobku na Śląsku.

Przejdźmy ulicą Modrzejowską w Sosnowcu o „zakazanej“ porze. Przed każdą bramą czeka na Ślązaka po 3—4 synów i cór Izraela, aby kusić sprzedażą palt, obuwia i t. d. Wchodzę w podwórze. Tutaj „straże“ się zmieniają, prowadzą mię inni — aż jestem w „tajnym“ sklepie. Widzę 15—20, dobijających handlu.

Żyd podaje cenę za damskie palto — „Fejn towar, bardzo tani! tylko sto dziewiędziesiąt sześć złotych!“

Teraz rozpoczyna się właściwa część aktu kupna-sprzedaży.

Jedni biorą takie palto za sto pięćdziesiąt złotych, inni, cierpliwsi w targu, za sto złotych, jeszcze bardziej „skąpi“ za — sześćdziesiąt złotych, a „sknerzy“ płacą dosłownie dwadzieścia złotych.

Wygląda to niewiarygodnie, — lecz każdy może sprawdzić!

Jak taki akt kupna-sprzedaży należy nazwać, pozostawiam odpowiedzi Czytelnika.

Wartałoby, aby policja bliżej wglądnęła za przymknięte drzwi sklepów, a szczególniej w podwórzach ulicy Modrzejowskiej. Tam czynniki państwowe miałyby poglądową lekcję walki z Rządem Polskim na terenie cen.

Dziwić się wreszcie trzeba Ślązakom, że tak pozwalają się wysysać żydom!

Na Śląsku mamy różne rodzaje szkół, świetnie przystosowane do potrzeb życia. I tutaj żydzi mają „dobre wyczucie“... Chętnie garną się do szkół śląskich, w których odsetek ich wcale już poważnie wygląda. Ludność chrześcijańska, wycieńczona pomysłami dobrodziejstw żydowskich, nie może pozwolić sobie na kształcenie dzieci, za to żydzi zalewają uniwersytety, gimnazja, szkolnictwo zawodowe i powszechne.

Cóż na to powiecie Wy, którzy rzekomo dążycie do poprawy doli ludu robotniczego?! **Or.-Ost.**

CUKIERNIA
SIERMONTOWSKI
Bracka 7 Bracka 7
POLECA torty, strucle babki, cukry na drzewko, ciasta i przyjmuje mak do tarcia

A propos bojkoty

GDY ICH SIĘ BOJKOTUJE — TO JEST „PLUGAWE“, ALE GDY ONI — WSZYSTKO W PORZĄDKU.

Jedno z pism antyżydowskich notuje:

Bezczelność żydów dochodzi chwilami do takich granic, że wywołuje już nie oburzenie, ale śmiech. Przykładem niech będą dwie wiadomości, podawane przez żydowską „Chwilę“ i „Nasz Przegląd“. Oto pierwsza z nich:

„Nieznani sprawcy rozrzucili na terenie Lwowa ulotki o plugawej treści antyżydowskiej, wzywające do omijania sklepów żydowskich i t. d. — Niewątpliwie ktoś zainteresowany stoi za kulisami tej walki i zbożne dzieło finansuje. Będzie rzeczą władz bezpieczeństwa w porę przeciwdziałać rozpanoszeniu się anonimowych bohaterów, trudniących się kolportowaniem plugawych ulotek“.

A teraz druga:

„Donieśliśmy o manifestacji, jaka miała miejsce późnym wieczorem w środę ub. tygodnia w Warszawie w okolicy Grzybowa, przeciw kupcom, utrzymującym stosunki handlowe z Niemcami. W manifestacji brało udział młodzież (żydowska! przyp. red.) w liczbie około 500 osób. Policja rozproszyła tłum, przyczem aresztowano 8 osób. — W areszcie pozostali dwaj petardowcy, studenci S. Per i M. Kac, obaj z Wilna“.

A więc — ulotki, skierowane przeciw żydowskim geszefciarzom są „plugawe“ — bo nawołują do bojkotu „wybranego narodu“. Robi się gewałt, gdzie są władze, gdzie jest policja! — Wszak zagrożone są interesy Moszków i Szmulów. Ale gdy banda, złożona z 500 młodocianych machabeuszów zakłóca spokój publiczny i robi hece na temat zdradzieckich rodaków, którzy odważyli się sprowadzać towary z Niemiec — to wszystko jest w porządku. A nawet czuć między wierszami pewien żal do władz bezpieczeństwa, że zatrzymały walecznego Pera i dzielnego Kaca.

Oto jest typowe, dwulicowe sumienie żydów. Im bojkotować wolno, ale ich — to jest „plugawe“.

Pracownia cukiernicza
W. GROBELNEGO
Sosnowiec, ul. 3-Maja 15
(w podwórzu)
poleca **na Święta** wyroby cukiernicze pierwszorzędnej jakości.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Klientelę, że obecnie posiadam stale na składzie **gotowe obuwie** (własnego wyrobu męskie, damskie i dla dzieci), Przyjmuje także zamówienia i reperacje **Ceny przystępne Wykonanie solidne i punktualne**
Z poważaniem
Stefan Frączkiewicz
Sosnowiec, ul. Prez. Mościckiego Nr. 12

Co grają w kinach?

Apollo: „Burza nad światem“ (film dokumentarny).
Bagatela: „Prawda o miłości“ — na scenie rewja: „Po naszemu...“
Sztuka: „Walczyk dla Ciebie“
Wanda: „Melodje wielkiego miasta“ z Eleonorą Porall
Stella: „Azef“
Uciecha: „Młodość Marksima“
Świt: „Złoto“ (Brygida Helm, Hans Albers, Lien Deyers, Michał Bohnen).

TEATR IM. SŁOWACKIEGO
Sobota: „Kandida“.
Niedz. pop.: „Niebieski Ptak“.
Niedz. wiecz.: „Kandida“.
Poniedziałek Teatr nieczynny.
Wtorek: „Chimery“ z Nowakowskim i Jaroszewską.
Środa: „Chimery“.
Czwartek: „Chimery“.

Wydawca i red. odp.: **Józef Kowalski**
Drukarnia L. Gronusia, dzierżawca J. Kowalski, Kraków Stolarska 6, tel. 110-18.